Rok V. Nowy Sącz, 15. stycznia 1904 Nr. 2.

MIESZCZANIN

PISMO KRYTYCZNE,

poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „

Pojedynczy numer 40 hal.

Redakcya i Administracya:
w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. J. Pisza.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Obudźcie się..!

Ktokolwiek patrzy w przyszłość — przyznać musi, że potrzeba zajmowania się sprawami publicznemi jest nieodzowną, że mieszczaństwo skoro chce wywalczyć dla siebie lepszą dolę, musi stanąć do publicznej pracy.

Mieszczanin nasz dzieckiem już nie jest — chociaż był niem bardzo długo, ale nim wyrośnie na obywatela - uświadomionego, niech się nauczy samodzielnie myśleć, wyrozumieć wszystko i pojąć, niech zawczasu próbuje sił swoich. Nie żądajmy od niego, aby już dzisiaj był wytrawnym politykiem, a tem mniej żądajmy, aby potulnie jakby jagnię dał się wodzić na pasku.

Stworzmy zatem corychlej organizacyę mieszczańską po miastach i miasteczkach, w którejby nasz mieszczanin pod kierownictwem ludzi uczciwych a przedewszystkiem inteligencyi mieszczańskiej znalazł szkołę życia publicznego, w którejby nauczono go rozróżnić prawdę od fałszu i pozyskano dla wzniosłych myśli.

Nie obawiajmy się rozpolitykowania i bałamucenia mieszczan naszych, albowiem mieszczanin, aczkolwiek nie wykształcony, nie da się zbałamucić i pozna zaraz, kto mu dobrze życzy i kto mówi prawdę.

Dziś lud wiejski stoi o wiele wyżej od drobnego mieszczaństwa naszego pod względem poczucia ludzkiej godności i samodzielności politycznej. Wykazują ten smutny stan rzeczy każdoczesne wybory do Rad gminnych, Sejmu i Rady państwa, podczas których wyborcy oddają głosy wbrew swemu przekonaniu za szklankę piwa lub marną koronę!

Obywatelem kraju jest ten, kto się poczuwa do obowiązku w pracy publicznej. Otóż ku temu celowi bez żadnych haseł ni programów apelujemy do inteligencyi mieszczańskiej, która wyszła z ludu albo z krwi bratniej - mieszczan, iżby stanąwszy do pracy dla dobra upadającego z każdym rokiem mieszczaństwa. Niechaj nie zraża się przeciwnościami, lecz dołoży starania, aby nasi rzemieślnicy i drobni właściciele domów stali się niebawem obywatelami w całem słowa znaczeniu.

Niechaj inteligencya naszych miast i miasteczek pamięta, że najlepsi wodzowie nie zastąpią narodowi tej siły, którą mu daje zbiorowa praca wśród mieszczaństwa, które niegdyś było stanem potężnym — a dziś dla braku opieki ze strony starszej braci, która przeważnie lgnie do „pańskiej“ klamki — upadło zupełnie!

Zawiązują się po wsiach różne pożyteczne stowarzyszenia — lecz nikt jakoś nie chce zwrócić uwag na miasta i miasteczka, gdzie analfabetyzm wzrasta z roku na rok — a z nim idą w parze: nędza moralna i nędza materyalna.

Inteligencyo miejska — apelujemy do ciebie o pracę zbożną, bo dla powszechnego dobra. Wzniećcie ruch mieszczański, niech rozwija się w nim godność ludzka, samowiedza zajęcie się sprawami miast i kraju i niechaj wszyscy troszczą się wspólnie o ogólny dobrobyt, niechaj każdy pracuje według zasady: Wszyscy za jednego — jeden za wszystkich, — a wtedy lepsza przyszłość zawitać nam musi. —

Szacherki mandarynów miejskich.

Wołania nasze o wytępienie korupcyi, mającej siedzibę w „klikach“ magistrackich w olbrzymiej większości miast naszych — oparte są na dokładnej znajomości owych wprost wstrętnych stosunków.

Co dzieje się w stołecznych miastach Lwowa i Krakowa, wiedzą Szan. Czytelnicy z pism codziennych, które sporo „brudnych interesów“, wysuwają na tapet publiczny. I tak z. m. poruszyły krakowskie dzienniki niezwykłą historyę, przedstawiającą szacherki tego rodzaju, że za różne oszustwa przy wyborach, umyśliła „klika“ korupcyonistów w Krakowie, stworzyć trzecią, zupełnie zbyteczną, lecz

dobrze płatną posadę dyrektora Kasy oszczędności i nadać ją prezesowi kahału drowi Horowitzowi.

Aby nas nie posądzili „ludzie przewrotni“ jakobyśmy rozmyślnie szerzyli fałsze i oczerniali ludzi zacnych, przywodzimy odnośny wyjątek z przemówienia radnego prof. Ulanowskiego, zaszczytnie znanego ze swej naukowej działalności a prawego i przywiązanego obywatela do miasta Krakowa, który wykazawszy ubytek dochodu mieskiej Kasy oszczędności o 30 tysięcy w r. 1902 oświadczył, że nim się ktoś wybierze, trzeba wiedzieć, jakie są agendy i czy wybór 3-go dyrektora nie będzie zostawał w sprzeczności z jurysdykcyą Rady miasta.

W Kasie było dotąd dwóch dyrektorów, jeden dla działu hipotecznego, drugi dla wekslowego. Trzeciego działu niema, więc trzeci dyrektor nie będzie miał nic do roboty, a pensyę wysoką ma pobierać. Wielki wydział powinienby wprzód przedłożyć radzie miejskiej nowy statut, abyśmy wiedzieli, co ten trzeci dyrektor ma robić i za co mu mamy płacić. (Oklaski u demokratów).

Mowa prof. Ulanowskiego wywołała konsternacyę wśród większości.

Poseł **Daszyński** przemówił w te słowa: Daleki jestem od tego, aby wpadać w ton prof. Ulanowskiego. Jestto ton człowieka uczciwego, który nagle spadł z obłoków na ziemię i rozgląda się zdziwiony. My już przy tworzeniu posady III dyrektora patrzyliśmy jasno, chociaż to nie było żadne jasnowidzenie, bo przecież już wówczas wiedzieli wszyscy, że tego rodzaju polityka prowadzi nie do zasad, ale do posad! Przypomnijcie sobie obstrukcyę! I wszystkie późniejsze wypadki potwierdziły, że nie szło tu o nic innego, jak o kartel, o geszeft wyborczy, który już przy zawarciu mieścił dokładne umowy o posady między stronnictwami, które się złączyły dla zawładnięcia gminą. Dla tej polityki posad usuwała przecież większość ludzi zasłużonych dla tej większości, bo trzeba było spłacać „weksle honorowe“, zaciągnięte przy wyborach! Nie jestto przypadkiem, że jeszcze przed weryfikacyą mandatów rozdajecie posady na wszystkie strony, bo wiecie, że sama dyskusya nad tem, jak wasze mandaty doszły do skutku, odebrałyby wam odwagę do rozdrapywania posad, a jeżeli nie, to przynajmniej otworzyłaby oczy ludności na to, że wasza polityka w gminie ma na oku nie zasady, lecz określone, realne cele osobiste. Jesteście wprawdzie beati possidentes, ale wasze „posiadanie“ ma przecież jakieś luki, skoro członek waszej większości wystąpił tu z taką mową! Musi być w waszych geszeftach coś, co razi ludzi zasad! Prof. Ulanowski musiał się cofnąć i powiedzieć, że to już idzie zadaleko!

Mówiliście, że zreformujecie przestarzały statut Kasy oszczędności, mieliście czas to uczynić, a gdzież ta reforma? Ale wam szło właściwie tylko o „wekslel honorowy“, który jest najbardziej niehonorowym, jaki może istnieć; wierzyciel naciska o zapłacenie tego weksla, a wierzyciel ten ma dużo głosów, więc musicie go zapłacić! I wszelkie wasze chrześcijańsko-katolickie sztandary rozpadają się w nicość wobec tego wierzyciela, bo musicie go zaspokoić, gdyście weszli do tej rady wbrew ludności, która was nie chciała! Prywatnie przyznają to przecież poszczególne jednostki z większości z całym cynizmem, z całą efronteryą. Pytam zatem p. prezydenta, czy nie zechce do dni 14 przyjść przed radę z projektem reformy statutu Kasy oszczędności, a w każdym razie przed zamianowaniem III dyrektora.

Poseł **Rotter** stawia wniosek, aby prezydent, jako przewodniczący wielkiego wydziału, nie zarządzał wyboru III dyrektora przed reformą statutu Kasy.

Dr **Gross** oświadcza, że chociaż zasadniczo jest za tem, żeby żydzi mieli w dyrekcyi Kasy oszczędności swego reprezentanta, jednak mimo, że tu idzie o żyda, będzie głosował za wnioskiem Rottera, bo idzie tu o stworzenie posady politycznej, szkodliwej dla żydów i dla chrześcijan, a szkodliwszej dla żydów, bo dopiero teraz miałby ich w Kasie kto naciskać.

Na wniosek dra Frühlinga odbyło się głosowanie imienne nad wnioskiem posła Rottera.

Za wnioskiem Rottera głosowali oprócz demokratów i posła Daszyńskiego następujący „zbuntowani“ konserwatyści: Bujak, ks. Bukowski, Cybulski, Cyfrowicz, Jordan, Kawecki, Koy, Łępkowski, Schwarz, ks. Spis, Tomkowicz, Ulanowski, hr. Wodzicki. Głosowanie tych ludzi wywoływało zdziwienie i konsternacyę.

Wniosek Rottera został więc uchwalony 32 głosami przeciw 27.

Podobno prof. Ulanowski ma wystąpić z „Koła radzieckiego“ i utworzyć nową partyę!

Odżyłyby i nasze nieszczęśliwe miasta, lecz niestety brak im Rotterów Grossów, Daszyńskich, Seinfeldów.!!

Walka o reformę dzisiejszych szkół średnich.

(Dokończenie)

Szkoła nie może być skamieniałym, zeskorupiałym systemem, który do pewnej doskonałości — lub niedoskonałości — doszedłszy, ma się zamienić w szablon. Szkoła liczyć się musi z warunkami życia i z postępem czasu, bo przecież niemożliwe, ażeby odwrotnie, życie stosowało się do szablonu szkolnego (Głosy: Bardzo słusznie!). Wszak i szanowny sprawozdawca o szkołach ludowych, prof. Jaworski, w końcowem przemówieniu swojem zaznaczył wyraźnie, że cały świat pojmuje i widzi postęp oświaty w tem, że się szkołę zastosowuje do potrzeb ludności, a w kilku innych miejscach tego przemówienia zaznacza potrzebę postępu i istnienie jego stwierdza. A ciekawa rzecz, że przy końcu swego przemówienia, ówczesny referent popadł w sprzeczność dziwną ze samym sobą. Zaznaczył, że gdyby obecny wiceprezydent Rady szkolnej krajowej chciał rzeczywiście zainaugurować nową erę, stanąłby w sprzeczności z większością tej Izby, której system reprezentował wiceprezydent poprzedni. Co to ma znaczyć? Czyżby to miało znaczyć, że z końcem urzędowania p. Bobrzyńskiego i znanego usposobienia większości Izby, stanęliśmy na stopniu doskonałości w urządzeniu szkół naszych, który ma być nietykalny, któryby żadnych nie zniósł poprawek, ani w zasadzie, ani w szczegółach i poza który pójść nie można

lub nie wolno? Nie sądzę, żeby tak było, i przypuszczam, że to zdanie moje podziela więcej jeszcze posłów.

Wręcz przeciwnie, my mamy bardzo daleko idące dążenia w kierunku zmian zasadniczych, ustroju naszych szkół średnich, co do których p. Bobrzyński — o ile go znamy, z pewnością nie stanie po naszej stronie. My jednak mocno wierzymy, że takie zmiany, że dalszy szeroki i zasadniczy postęp, a więc i nowa era w szkolnictwie nastąpić musi, bo jest możliwa, pożądana, i zdaniem naszem, konieczna. (Żywe oklaski)

Takie zapatrywanie o ustroju dzisiejszych szkół średnich, wygłosił poseł stronnictwa demokratycznego. Czy i o ile do tych żądań przychyli się Rada Szkolna krajowa — przewidzieć trudno, to jedno tylko podnieść musimy, że społeczeństwo, jako ponoszące cały ciężar utrzymania szkół średnich — ma prawo żądać, aby szkoły teraźniejsze pod względem nauczania i wychowania odpowiadały jego życzeniu

Szkoły — jakiekolwiek one są — należą do całego społeczeństwa, a nie zaś, jak dotąd mówiono, że są rządowe!! Pamiętajmy, jak cały naród węgierski z końcem z. r. stanął dzielnie i odważnie, powiadając: armia jest naszą, bo my na nią ponosimy ciężary — i nasze dzieci w niej służą! — i wobec tego jednomyślnego odezwania się, nastąpiły refleksye i ustępstwa, o których dawniej nawet nie śniło się nikomu.

Podobnie i społeczeństwo nasze, tj. wszyscy rodzice tak z miast jakoteż ze wsi wołać muszą: Szkoła średnia jest naszą, bo na nią płacimy podatki i dzieci nasze do niej uczęszczają, a skoro jest naszą, żądamy takiej reformy, aby instytucya ta nie była mordownią dla młodzieży, lecz źródłem prawdziwej i pożytecznej nauki.

Dotąd — z powodu karygodnej obojętności społeczeństwa, cały rej o szkole i jej urządzeniu wodzili radcy przy zielonym stoliku, którym zdawało się, że w mózg dziecięcy można ładować naukę jakby do worka. Panów tych nie obchodziło, ilu uczniów straci zdrowie przedwcześnie, ilu padnie w ciągu studyów, gdyż oni mniemali, że są „panami życia i śmierci“ młodzieży.

Rodzice uczniów szkół średnich przy najbliższej sposobności, wezwać powinni swoich posłów, aby przeprowadzili pożądaną reformę w szkołach, a przedewszystkiem aby wyrzuconą została greka i okrojoną łacina. Żądanie takie sprawi, że minister oświaty zmięknąć musi, i nie będzie jak obecnie prawił posłom, iż nie myśli o wprowadzeniu żadnych reform do szkół średnich. —

Naciskajmy śmiało i silnie naszych delegatów czyli posłów — a ci zaś zrobią, że będzie dobrze. Trudniejszą sprawę mieliśmy z ministrem skarbu o reformę podatku czyszowego, a przecież ustąpił - i przyznał, że reformę ustaw podatkowych przeprowadzić trzeba.

Pamiętajmy wreszcie, że w naszej nieszczęśliwej Austryi — niczego bez walki uzyskać nie można! A więc śmiało do pracy dla dobra naszych dzieci!

Bez tytułu...

Istnieją przepisy, które wskazują wyraźnie, jak zachować się powinien urzędnik podczas wykonywania swego urzędu, oraz które pociągają winnego, za przekroczenie tychże, do surowej odpowiedzialności. Ale nie darmo przecież mamy przysłowie, powiadające: że kij ma dwa końce, t. zn. jednym końcem można się bronić, a druginn bić w razie potrzeby.

Zastosowanie tego przysłowia miało miejsce w Nowym Sączu, gdzie w wrześniu z. r. inspektor szkolny p. Zagrodzki chwycił emeryt. sekretarza starostwa p. Sozańskiego w kancelaryi Rady szk. okręgowej prawą ręką pod gardło, lewą zaś za piersi i pchnął nim tak silnie, że upadł na ścianę, skutkiem czego, jak stwierdził lekarz sądowy, p S. kilka dni w łóżku leżeć musiał.

P. Sozański zaskarżył inspektora do sądu karnego o pobicie i tu na rozprawie dnia 16 grudnia 1903, wydał sędzia wyrok uwalniający, przywodząc w motywach, że wyrzucenie za drzwi, osoby nam „niemiłej“, lub która obraża urzędnika w biurze — przysługuje każdemu!! A ponieważ inspektor nie miał pod ręką woźnego, a chciał się pozbyć pana S., więc ująwszy go za ramiona chciał wypchnąć za drzwi. Postępowanie takie nie ma w sobie znamion czynu z §. 331., bo urzędnikowi wolno wydalić z biura albo za pomocą woźnego albo osobiście(!) Chwycenie p. S. za ramiona było wykonaniem przysługującego prawa inspektorowi p. Z. jako urzędnikowi, który nie ma doraźnej egzekucyi.“

Czy tak rozumieć należy przepis § 331. u. k., ocenią władze wyższe, do których p S. jako poszkodowany odniesie się niezawodnie. Dla uniknienia podobnego „przyjęcia“, jakiego doznał niezasłużenie p S. żądać musimy w interesie ogółu, aby określono wyraźnie w ustawie, które osoby są dla urzędnika „miłe“ — a które zaś „niemiłe“.

Drugi wypadek, kiedy jeden koniec ustawy „bić może“ w razie potrzeby.

Burmistrz miasteczka Ciężkowic p. Józef Górski wniósł w r. 1903. imieniem Zwierzchności gminnej zażalenie na tamt. naczelnika sądu p. Ślebodzińskiego do Prezydyum sądu obwodowego w N. Sączu i Wydziału powiat. w Grybowie o to, że naczelnik sądu przez różne „wybryki“ naraża gminę na dotkliwe szkody.

P. Ślebodziński zaskarżył burmistrza o przekroczenie z §§ 487, 488, 491 i 492 uk. a skutkiem tej skargi odbyła się dnia 2. bm. rozprawa przed sądem powiat. w N. Sączu. Po odczytaniu inkryminowanych pism oraz po złożeniu przez obronę deklaracyi, że p. Górski na przywiedzione fakty, przeprowadzi dowód prawdy, wydał sędzia wyrok uwalniający, podając, że w inkryminowanych pismach nie ma znamion czynów z powołanych §. §.

Wynika ztąd pouczenie, że na funkcyonaryusza państwowego, chociażby ten nawet źle robił, żalić się nie wolno, bo inaczej biada śmiałkowi!

Ponieważ gmina, w której interesie występował p. Górki, wynajęła „zasłużonemu“ naczelnikowi mieszkanie w budynku gminnym, składające się z 4. pokoi z wszelkiemi przynależytościami za marnych 125 złr. rocznie — przeto z powodu „wybryków“ najemcy ma obecnie podstawę do rozwiązania kon-

traktu najmu ewent. żądania, aby p. naczelnik zapłacił z tego mieszkanie co najmniej 250 złr.

Akcya na czasie.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie postanowiło wdrożyć akcyę celem zakładania bibliotek publicznych w większych miastach prowincyonalnych naszego kraju.

Biblioteki takie istnieją u nas dotąd tylko w obu stołecznych miastach Galicyi i spełniają tam w wydatnej mierze swoje zadania cywilizacyjne i naukowe. W miastach prowincyonalnych, nawet największych, że tu wymienimy dla przykładu Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów, Kołomyję, o 30 i 40 tysiącach mieszkańców nie ma publicznych księgozbiorów o poważniejszym zakroju.

W uznaniu tej potrzeby Towarzystwo wyżej wymienione podjęło myśl stopniowego urządzania i zakładania takich bibliotek. Do poniesienia kosztów przyczyni się Towarzystwo swoimi funduszami w miarę możności, licząc na to, że przynajmniej w chwili urzeczywistnienia tej myśli znajdzie też materyalne poparcie swoich usiłowań zarówno ze strony kraju, jakoteż zwłaszcza interesowanych miast, wreszcie może także szerszych kół społeczeństwa.

Zadanie to nie da się osiągnąć od razu; ale już teraz można rozpocząć pewną akcyę celem gromadzenia materyału książkowego dla przyszłych bibliotek prowincyonalnych. Towarzystwo odwołuje się przeto do poczucia obywatelskiego wszystkich upraszając o nadsyłanie na swe ręce darów w książkach, i innych przedmiotów bibliotecznych. Adres. przesyłek: Lwów, archiwum Bernadyńskie.

Możeby to Towarzystwo zajęło się miejską biblioteką w Nowym Sączu?

Korespondencye.

Lwów.

Dnia 22. z. m. odbyło się nader licznie Walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności miasta Lwowa aby zaprotestować przeciw projektowanemu przez magistrat podwyższeniu dodatku do podatku domowoczynszowego, tudzież gminnego czynszowego. Po referacie sekretarza dra Krygowskiego, który zastrzegł się. że nie śmie krytykować obecnej gospodarki miejskiej, zabrał głos obywatel p. Marcin Wroński, który przedstawiwszy rys wstrętnej gospodarki ze strony kliki strzelniczańskiej, rujnującej miasto i prowadzącej do haniebnego bankructwa wskazał, że choroba ta chroniczna, da się wyleczyć tylko przez zastosowanie radykalnych środków a mianowicie przez zmianę systematu zarządu, który przesiąknięty biurokratyzmem z dołączeniem korupcyi, jest niezdolny do dalszego normalnego funkcyonowania; rekomendował zatem zmianę ordynacyi wyborczej na powszechne tajne głosowanie dzielnicami i równouprawnienie kobiet; dodał przytem, że dopóki radykalnie nie będzie zmieniony systemat gospodarczy w miastach, dopóty nie można oczekiwać zmiany ku lepszemu, że jak dotąd tak i na przyszłość przy takim stanie. żadne zgromadzenia i wiece do niczego nie doprowadzą.

Po nim zabrał głos prof. Józef Jägerman. Ten w dosadnych wyrażaniach przedstawił okropny stan gospodarki kołtuńskiej „strzelnicy“, piętnując wszystkich radnych, którzy bądźto z interesu bądź z niedołęstwa popierają rządy teraźniejszej kliki. Następnie przemawiało jeszcze bardzo wiele osób, lecz nie znalazł się nikt, coby stanął w obronie obecnych rządów miejskich. W końcu pewien siwy staruszek głosem drżącym ale jasno i zrozumiale piętnował karygodną gospodarkę magistracką, wskazując, że winą temu głównie jest powszechna korupcya, taka sama, jaka panowała za czasów króla Jana Kazimierza.

Przemówienia wszystkich mowców były jednym wielkim publicznym aktem oskarżenia popartym tysiącznymi dowodami, najhaniebniejszej korupcyjnej gospodarki. A teraz pytamy: dlaczego tak się dzieje?.. Oto jedna przyczyna: bo w „Kole“ i rządzie autonomicznym zgrupowała się stara Targowica, która aby utrzymać się przy rządzie w kraju, popiera stale każdy rząd wiedeński, który znów dla odwzajemnienia się pozwala im na wszystko w gminach, powiatach i kraju.

Zadaniem więc wszystkich uczciwych obywateli podnieść walkę i złamać teraźniejszy ohydny ustrój naszej autonomicznej, machiny!

Grzechot.

Kałusz.

Przed trybunałem karnym w Stanisławowie odbyła się z. m. ciekawa rozprawa zarówno pod względem społecznym jak i prawniczym. Jako oskarżony stawał radny miasta Hersch Ast pod zarzutem łapownictwa, przy wypełnianiu swych obowiązków publicznych.

Sprawa miała się następująco:

W r. 1902 rozpisała Zwierzchność gminna w Kałuszu licytacyę na dzierżawę prawa poboru podatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa. Na tę dzierżawę wpłynęły dwie oferty; jedna ze strony Hermana Immerdauera, kupca we Lwowie, druga ze strony dotychczasowych dzierżawców Hellmana, Trompetera i Halperna. Zatwierdzenie jednej z tych ofert przez Radę gminną miało nastąpić na posiedzeniu wyznaczonem na dzień 3. stycznia 1903.

Ponieważ oferta dotychczasowych dzierżawców była znacznie niższą od oferty Immerdanera i wobec tego należało się spodziewać pewnej opozycyi w Radzie, postanowił Hellmann takową coute que coute uśmierzyć. Udał się tedy do radnego Herscha Asta, człowieka w Kałuszu wpływowego, o którym wiedział, że jest przeciwnikiem jego oferty, i dał mu 400 koron, aby na posiedzenie Rady gminnej nie przyszedł. W ten sposób miał się Hellman pozbyć niewygodnego oponenta.

Ast przyjął ofiarowanego mu „kubana“ i zaręczył solennie, że w posiedzeniu Rady udziału nie weźmie. Jednakowóż później rozmyślił się i powodowany wpływami rodzinnymi, udał się na posiedzenie i mimo otrzymanego „szweiggeldu“ głosował przeciw ofercie Hellmana.

Dwulicowa gra Asta stała się w krótce w Kałuszu głośną, a zawiadomiona

o niej Prokuratorya Państwa, oskarżyła Hellmana i Asta o zbrodnię z §. 104 u. k. Po przeprowadzonej rozprawie uznał Trybunał obu oskarżonych winnymi i zasądził Hellmana na miesiąc a Asta na sześć tygodni więzienia.

Bochnia.

Całkiem słusznie podniósł dr. Dwernicki przy obronie rejenta Janiszewskiego w głośnym procesie z prof. Kuczerą w Brodach, że podstawą społeczeństwa jest młodzież, która nie może być lepszą od swoich wychowawców. Niestety młodzież ta zna nieraz lepiej „ferbla" — aniżeli literaturę ojczystą. Połowa uczniów wyższego gimnazyum w Brodach wie o tem niestety, że ich profesorowie grali w ferbla nawet w dzień rezurekcyi do godziny 6 rano. Czy młodzież ta może na seryo pojmować swoje obowiązki, kiedy widzi, że profesorzy wydzierają bliźniemu pieniądze, a czyn taki gorszym jest od kradzieży.

Dla dobra społecznego i naszej młodzieży wstrętne i szkodliwe gry hazardowe szczególniej u profesorów tolerowane być nie powinny; rodzice piętnować muszą profesorów — ferblistów, jeżeli chcą uratować synów swoich od demoralizacyi, zwłaszcza, że profesor-pedagog powinien być bez zarzutu, a więc wzorem dla poruczonej mu młodzieży. Z tego więc powodu dalszy ciąg w tej bardzo przykrej sprawie zrobić trzeba w Bochni, gdzie prezes Czytelni mieszczańskiej, radny miasta i profesor gimnazyum Stanisław Matwij, uprawia namiętnie w czytelni i szynkach szport ferblowy i maczka do tego stopnia, że obojętną dlań jest rzeczą „z kim" gra-byle tylko grać i „wygrać!"

Tyle pisze nasz korespondent. Z naszej strony obowiązani jesteśmy wezwać pomocy odnośnych władz, aby napiętnowany karciarz-pedagog do surowej odpowiedzialności pociągnięty został.

Co słychać w kraju?..

Szczęść im Boże! W Jarosławiu zawiązało się Towarzystwo właścicieli realności, którego celem skuteczne działanie w licznych wypadkach, odnoszących się do spraw właścicieli realności. Prezesem tej nadzwyczaj użytecznej instytucyi jest tamt burmistrz miasta Dr. Dietzius, zaś sekretarzem inżynier Korman.

Słuszne oburzenie panuje wśród ubezpieczonych w Towarz. wzaj. ubezpieczeń a mieszkających w Nowym Sączu, bo muszą oni nie wiadomo dla jakiego powodu przesyłać należytość asekuracyjną za pośrednictwem poczty zamiast uiszczać ją gotówką w agencyi. Interesowani domagają się wydania zarządzenia, iżby premię składać mogli jak poprzód w agencyi.

Szwankują rządy autonomiczne. W Dobczycach za inicyatywą tamt. proboszcza ks. A. Brańki, który ofiarował na zapoczątkowanie 400 kor. zawiązał się komitet upiększenia i uregulowania miasta. Jestto objaw bardzo sympatyczny świadczy wszelakoż o nieudolności tamt. zarządu miasta, do niego bowiem należy przecież wszelka troska o rozwój miasta a więc i jego upiększenie.

Zmiana osób czyli też systemu dotychczasowej macoszej opieki Minister rolnictwa poruczył zarząd zdroju z Krynicy komisarzowi powiatowemu z Sokala p. Adamowi Grabowskiemu. Do zmiany tej przywiązujemy wszyscy poważne znaczenie. Daj Boże, aby ono nas nie zawiodło!

Przeniesienie sądu ze Ślemienia do Suchy przyszło nareszcie do skutku dzięki usilnem staraniom gminy Suchej a szczególności pełnej poświęcenia pracy p. E. Krupka, kupca i obyw. oraz pp. Pawluszkiewicza i Porzyckiego, którzy nie szczędząc trudów i pieniędzy przeprowadzili to przeniesienie, za co należy się im pomnik wdzięczności od obywateli tamt. miasteczka.

Tymczasowy katalog przemysłu krajowego opracowany przez biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych opuścił już prasę — Cena egzemplarza wynosi 20 hal. zawiera tymczasowe wskazówki dla członków Towarzyst. „Pomocy przemysłowej", alfabetyczny spis wytworców krajowych oraz adresy firm i instytucyi centralnych przemysłowych.

Koło Panien przy Tow. Szkoły ludowej w Nowym Sączu urządziło ze składek dnia 27go grudnia 1903. Gwiazdkę dla ubogich dzieci, uczęszczających do szkół miejscowych. Przeszło 300 dzieci obojej płci zostało obdarowanych odzieżą i łakociami.

Uroczystość odbyła się w sali „Sokoła," a rozdanie podarków poprzedził obfity program, wykonany przez „Koło Panien". Przy rzęsiście oświetlonej i suto obwieszonej choince odśpiewał chór panien kolędę, poczem w gorących słowach przemówił do zgromadzonej dziatwy i publiczności, wypełniającej obszerną salę po brzegi — Wbny O. Załęski, T. J. wzywając do pielęgnowania ducha narodowego, poszanowania tradycyj narodowych a więc i naszych przepięknych kolęd.

Z kolei odegrano obrazek sceniczny „Przed Wigilią" poczem nastąpił dyalog „Anioł i dziecię," a zakończyła deklamacya o treści patryotycznej: Czy wiecie dzieci, co to ojczyzna? wygłoszona z uczuciem przez p. Stanisławę Kostrzewską.

Tania herbaciarnia dla ubogiej ludności za staraniem miłosiernych pań otwartą została w Nowym Sączu dnia 7. bm.

Apel do posłów ludowych. We wsi Rzepienniku (pow. gorlicki) znajduje się od lat kilkunastu źródło słonej wody, którego pilnuje straż skarbowa, lecz mimo wielu próśb do posła Rady państwa Jana Potoczka, nie wyjednano pozwolenia poboru tej wody, bodaj dla użytku bydła 4-ch wsi najbliższych.

Zbójecki napad na redaktora „Gazety Podtatrzańskiej" urządziło 3-ch wojskowych dnia 30 z. m. w Nowym Targu — zaprosiwszy tegoż podstępnie do restauracyi Herza, gdzie nie było nikogo. Skoro redaktor wszedł do sali, zamknięto drzwi na klucz a wojskowi wzięli się do szabel. W tej chwili jednak wpadli obywatele nowotarscy do hotelu, wyłamali drzwi i uratowali ofiarę od niechybnej śmierci. Zbrodniczy napad rozegra się niezawodnie przed sądem, który winien zbójców pociągnąć do surowej odpowiedzialności!

Protest przeciw panamie Rząd uchwalił fundusze na budowę gimnazyum w Nowym Targu, zaś gmina wedle zobowiązania zakupiła plac pod budynek w takiem miejscu, co wywołało wielkie oburzenie w całem mieście zwłaszcza iż wyszło na jaw, że znan

„czwórka macherów“ bez pytania rady i obywateli kupiła plac na cele gimnazyum zupełnie nieodpowiedny. Najpoważniejsi obywatele zgromadzili się 29 z. m. uchwalając wnieść protest do namiestnictwa przeciw lekkomyślnej gospodarce magistratu.

Niewola terminatorów zostanie zniesioną albowiem, komisya przemysłowa przyjęła wniosek Rady pracy, aby czas terminowania trwał 2 do 4 lat najwyżej, atoli terminatorzy muszą mieć ukończony 14 rok życia i uczynić zadość obowiązkom szkolnym; dzień pracy dla terminatorów oznaczono na godzin 10 i zupełny odpoczynek niedzielny 36 godzinny.

Kary na rodziców! Za sławnych rządów partyi konserwatywnej, która tamuje oświatę rozlicznymi środkami — wydano ustawę, nakładającą na rodziców młodzieży szkolnej nieznany w innych państwach haracz, w postaci opłat szkolnych. Jaka wielka liczba rodziców karaną bywa co roku za słabe postępy swoich dzieci, wystarczy fakt, że w samej Galicyi w r. 1902/3 zapłacono za „marki szkolne“ przeszło 250 tysięcy, które wpłynęły... do Wiednia.

Biuro reklamy wyrobów krajowych. (Lwów Batorego 12.) prosi tych pp. kupców w kraju, którzy trzymają na składzie i sprzedają wyłącznie tylko cukier przeworski, aby zechcieli podać jak najrychlej swój adres „Biuru reklamy“ we własnym swoim interesie.

Honorowe obywatelstwo w uznaniu zasług pieczołowitości o dochody gminne jak niemniej w uznaniu starań o zdobycie funduszów na budowę niewykończonego kościoła w Ciężkowicach, powzięła tamt. rada gminna dnia 5. grudnia z. r. jednomyślną uchwałę mocą której nadano honorowe obywatelstwo p. Michałowi Huzie, notaryuszowi i posłowi w Grybowie — zaś odnośny dyplom na pergaminie w ozdobnej tece, wręczyła dnia 12. bm. deputacya miasta złożona z pp Józefa Górskiego, burmistrza, Jędrzeja Szostka i Jakóba Dziubaka radnych. Wyjaśniamy, że p. Huza w latach 1890 — 1896 był notaryuszem w Ciężkowicach i w tym okresie czasu rzeczywiście wielkie usługi oddał zapomianej gminie a dowodem tego, że po latach 7-miu rada miasta z wdzięczności nadała mu swoje najwyższe odznaczenie.

Dodatni objaw. Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 10 bm. odbył się w nowozałożonem tutaj stowarzyszeniu „Ezra“ pierwszy odczyt p. Wilhelma Reichera na temat „Żydzi w Niemczech podczas wojen krzyżowych“. Prelegent w obec licznie zgromadzonej publiczności uwydatnił ważność znajomości historyi Żydów, a z obranego tematu wywiązał się pod każdym względem znakomicie.

Nikt inny — tylko burmistrz pokryć winien szkodę, wyrządzoną przez sekretarza śp. Dziubińskiego w magistracie lwowskim, albowiem jak stwierdziła komisya, prezydent miasta dr. Małachowski po odkryciu łajdactwa ze stemplami, popełnionymi przez D. jeszcze przed 3 laty. zostawił go na stanowisku zastępcy szefa i dał mu przez to sposobność do dalszych malwersacyi. Dodajemy, że radca „magistratu Hobgarski oświadczył na posiedzeniu rady, że go prezydent nie przestrzegł przed D., bo inaczej byłby ostrożnym i kasy mu niepowierzał. W komisyi istnieje zamiar, aby dr. Małachowski pokrył wyrządzoną przez D., szkodę.

Do komisyi szacuukowej. podatku osobisto-dochodowego w Nowym Sączu wybrany z Koła I. członkiem p. Wiktor Oleksy, jego zast. p Stanisław Nowakowski; z Koła II członkiem p. Samuel Maschler — jego zast. p. Lajzor Steinbach; w Kole III. p. Antoni Buczer, jego zast. p. Słaby Władysław. Komu nie jest obojętnem, czy wymiar podatku opiera się na słusznych lub niesłusznych podstawach, niechaj odniesie się zaraz do swego delegata „komisyi“ i jemu sprawę wyjaśni należycie.

Przykład godzien nasladownictwa. We Lwowie grono najwybitniejszych prawników — obywateli zawiązało w ubiegłym tygodniu „Towarzystwo prawnej ochrony podatników“ o potrzebie którego w miastach naszych pisaliśmy obszerniej w poprzednim numerze. Towarzystwo wspomniane udzielać będzie przez swoje ukwalifikowane organa wszelkiej porady prawnej przy opłacaniu danin publicznych, wnosić rekursy i zażalenia przeciw niesłusznym wymiarom i orzeczeniom, ponadto dążyć będzie do reformy przestarzałych przepisów podatkowych Szczęść Boże! temu użytecznemu stowarzyszeniu. Oby za przykładem Krakowa i Lwowa corychlej inne miasta pójść zechciały.

Boją się światła! Ustanowiony komisarz rządowy dla powiększonego Nowego Sącza odbywa wszelkie narady z „bajratem“ i podejmuje uchwały w największej tajemnicy. Zeszłego miesiąca przebiczowali przez dwa krótkie posiedzenia olbrzymi budżet ludzie, którzy w warunkach miasta i jego potrzebach dopiero rozpatrywać się poczynają. Gdy zaś §. 109. ust. gm. powiada: „że ustanowienie komisarza rządowego w niczem nie narusza praw członków gminy do kontrolowania gospodarki gminnej w sposób ustawą dozwolony, przeto żądamy, aby Wydział krajowy pouczył komisarza rządowego iż w N. Sączu obrady tymcz. zarządu odbywać się mają publicznie.

Smutny prognostyk. Starzy górale „praktycy” przepowiadają na rok 1904 wielkie choroby a to dlatego, że w wigilię i w Boże Narodzenie r. 1903 nie było w górach śniegu, zaś Tatry były czerwone — jakby stały w ogniu.

Zmarli. Dr. Leon Berson, najstarszy z mecenasów Nowego Sącza, długoletni radny i asesor, zmarł z m. przeżywszy lat 84, Jakób Buliński, emeryt. prof. gimn. (w czynnej służbie przez szereg lat w N. Sączu) zmarł w Krakowie w 79 r. życia Dr. Karol Benoni, znany pedagog em. dyrektor gimn. tarnowskiego zmarł 6 bm. w Krakowie w 62 roku życia.

Pierwszy pomnik na Podhalu z granitu tatrzańskiego. Pomnik dla uczczenia poległych za wolność i Ojczyznę będzie trwałą pamiątką i prawie wieczną ozdobą cmentarza nowotarskiego, albowiem kolumna pomnika zostanie wykonaną z granitu tatrzańskiego. Wprawdzie odrobienie i wyszlifowanie granitu będzie bardzo kosztowne, ale w sprawie, gdzie chodzi o wzniesienie pięknej i trwałej budowli pamiątkowej

nie powinno się oszczędzać na materyale

Kolumnę granitową w surowym stanie wysokości około 3.5 metra w jednym kawałku dostarczy Jakób Orawiec z Poronina za cenę około 200 K. Jakób Orawiec ma na składzie rozmaite granity tatrzańskie.

Policya sanitarna w N. Targu nie daje znaku życia. Na ulicy Ludźmierskich w kilku domach leżą chorzy na tyfus; domownicy wylewają wodę na ulicę, ale tego nikt nie chce widzieć. Wybory do rady gminnej się zbliżają. Wójt i radni w strachu.

W interesie zdrowia i unikania pomyłek, rozporządziło austr ministerstwo spraw wewn, aby aptekarze wydawali leki tylko na zupełnie czytelne recepty, zaopatrzone dokładnym adresem osoby, dla której są przeznaczone — i aby przy wsypywaniu proszków do tutek i woreczków zaniechali otwierania tychże za pomocą dmuchania.

Kto odpowiada za bezpieczeństwo publiczne? W obecnym czasie powinny dopilnować władze autonomiczne i rządowe, aby chodniki w miastach były zmiecione ze śniegu, z lodu wyrąbane i posypane piaskiem. Jestto wprawdzie dosyć znaczny wydatek dla właścicieli realności — lecz skąpić nań nie powinni, zwłaszcza, że w razie złamania ręki lub nogi, skutkiem pośliznięcia, obowiązani są do odszkodowania. Urzędy miejskie czuwać powinny, aby nie dopuszczać na przeprowadzanie zlewów z wewnątrz domu przez chodniki, oraz aby spusty z rynien nie kończyły się na deptakach.

Walka z reakcyą „na śmierć lub życie“ zapowiada się w powiększonym Nowym Sączu. Partya postępowa przy której stoi olbrzymia większość najpoważniejszych obywateli ze wszystkich sfer miasta postanowiła położyć kres dotychczasowej nędznej gospodarce kliki „klerykalno - starościańskiej“ jakoteż poskromić samowolne „rządy“ powszechnie znienawiedzonego sekretarza Brudziany, który chociąż sam nie wiele umie, mimo to „kręci“ według swej woli niedołężnym burmistrzem. Ze wszystkich piersi wyrywa się zgodne życzenie zmiany na lepsze, bo jak jest dotąd — dłużej wytrzymać trudno.

Kara dla małoletnich przestępców. Minister sprawiedliwości wydał z. m. do wszystkich sądów okólnik, aby dla małoletnich przestępców w wypadkach grubszego przewinienia oddawały nie do aresztów, lecz do krajowych domów poprawy. Oddaniem ma się zajmować każdomiejscowy sąd opiekuńczy, o ile Wydział krajowy zgodzi się na przyjęcie.

Niech żyje autonomia pod opieką naszych najserdeczniejszych dygnitarzy Wydziału krajowego, dla których obojętną jest rzeczą, kto w okradanych gminach sprawuje urząd. Dowodem tego miasto Piwniczna, gdzie sekretarzem, kasyerem i kontrolorem w jednej osobie jest obecnie były policyant tamt. umiejący zaledwie czytać i pisać.

„Polonia“ w Nowym Sączu W roku zeszłym dopiero stworzony klub kolarzy „Polonia“ nietylko w sezonie letnim lecz i obecnie skoro lodem ścięta natura nie dozwala uprawiania sportu kołowego, okazał swą żywotność zapowiedzią zabaw w tym karnawale. Szereg zabaw karnałowych rozpocznie Bal maskowy dany dnia 23 b. m. a dzięki zabiegom ruchliwego komitetu pod energicznem przewodnictwem prezesa klubu, zapowiada się jak najlepiej.

Co słychać poza krajem?

Doniosły wypadek. Na posiedzeniu sejmu węgierskiego dnia 5. bm. uchwalono jednomyślnie wniosek posła Hollo opiewający „że na Węgrzech, źródłem wszystkich praw — a więc i praw monarchy, odnoszących się do armii jest wola narodu.“

Na dobrej drodze! Komisya budżetowa miasta Gracu, celem zmniejszenia niedoboru proponuje zmniejszyć do połowy urzędników miejskich przez zaprowadzenie godzin po południowych, skreślić raz na zawsze wszystkie subwencye i remuneracye nadto udać się do rządu o zasiłek z funduszów państwowych. Tak radzą gdzieindziej ludzie, nie chcący przeciągać struny podatkujących, natomiast u nas w kraju myślą nad doszczętnem zniszczeniem obywateli.

Dom polski w Morawskiej Ostrawie. Rada nadzorcza Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej z dr. Ernestem Bandrowskim na czele, zbadawszy na odbytem d. 4. grudnia z. r. stan majątkowy Domu, przedkłada obecnie budżet tego Domu do powszechnej wiadomości. W roku 1904, przewidywany jest niedobór w kwocie 6.880 kor. Rada nadzorcza zwraca uwagę, że ów deficyt roczny dałby się zmniejszyć, gdyby się znaleźli ludzie ofiarni, którzyby przez szybkie rozkupienie udziałów dopomogli do zamortyzowania pożyczek ciążących na Domu.

Rada nadzorcza zwraca się tedy do ogółu z prośbą o rozkupywanie udziałów po 20 kor. oraz o składanie datków jednorazowych na pokrycie deficytu rocznego.

Datki przesyłać należy na ręce przewodniczącego komitetu obywatelskiego dla sprawy Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej pod adresem: prof. dr. O. Bujwid, Kraków, Kolejowa 3.

Sejm styryjski w listopadzie z r. uchwalił reformę wyborczą do sejmu, ustanawiającą IV. kuryę z 8. mandatami, i bezpośrednie tajne głosowanie.

Od Wydawnictwa. Czasopisma naszego nikomu nie narzucamy — lecz odbierających je uważamy za abonentów, którzy prenumeratę zapłacić winni. A gdy nie ma reguły bez wyjątku, podobnie i pośród odbiorców „**Mieszczanina**“ znajdują się tacy, którzy przez dłuższy czas odbierali gazetę a teraz prenumeraty zapłacić nie chcą. Do dłużników tego rodzaju zaliczamy: pp. M. Silbergera, właściciela realności w Bochni, L. Nossa, bumistrza w Czortkowie, Fr. Mazurkiewicza, burmistrza w Żabnie, M. Misiewicza, burmistrza w Dolinie — których tą drogą prosimy o zapłatę prenumeraty.

Podziękowanie.

Za bezinteresowne udzielenie pomocy lekarskiej i wyleczenie trojga naszych dzieci z ciężkiej choroby, składamy na tej drodze, serdeczne „Bóg zapłać.“ W. Panu Dr. Mohrowi.

Rodzice Schuss.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym jak:

Woda Bilińska, Giesshuebelska, Selterska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze jak: **litową bromową, jodową, żelazistą, kwaśną** oraz wody lecznicze mineralne,

z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Walne zgromadzenie

członków chrześc. Spółki handlowej w Nowym Sączu **odbędzie się dnia 24. stycznia 1904 o godzinie 2½ po poł. w lokalu Banku mieszczańskiego.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Zarządu.
3. Wybór komisyi kontrolującej.
4. Wnioski i interpelacye.

Na wypadek niejawienia przepisanej statutem ilości członków, odbędzie się Walne zgromadzenie dnia 7 lutego 1904 o godzinie 2½ po poł. w tym samym lokalu, bez względu na ilość członków obecnych.

Z Rady nadzorczej chrześć. Spółki handl.
w Nowym Sączu 6. **stycznia 1904.**

BROWAR Fr. PASCHKA

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

Poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu woskowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich mających smak karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom. Zamówienia uskutecznia **BROWAR w GRYBOWIE**, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Pracownia artystyczno-blacharska

w Nowym Sączu, ul Jagiellońska (dom p. Obrechta) wykonuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres tego rzemiosła, nader starannie, w oznaczonym terminie i po cenie przystępnej.

Z poważaniem
RAPACZ Fr.

Miód patoka

naturalny pod gwarancyą, czysto pszczelny, kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, w blaszankach 5 kilogr. po 6 koron.

Miód do picia

wyborny, w beczułkach dębowych albo gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 70 h., wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty wszystko za zaliczką.

Pasieka: **Adama Górskiego** — Siemiakowce koło Denysowa.

Przy większym wyborze znacznie taniej.

Około 400 wolnych posad,

osób poszukających zajęć, kupna, sprzedaży, dzierżaw, kupców, informacyi itd. zawiera każdy numer dwutygodnika „Interes“ prócz kroniki i humorystyki, Adres Redakcyi i Adminstracyi „Interesu“ — Kraków ul. Karmelicka 40.

Każdy powinien prenumerować. — Numera okazowe bezpłatnie. Prenumerata półroczna 3 kor. — roczna 6.

Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii i w Wiedniu: Dyplomy honorowe i medale złote.

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, nerwobólach i pokrewnych, najlepiej przez Lekarzy poleconym środkiem, jest

„SAPOMENTHOL“

(Maść Sapomentholowa)

wyrobu aptekarza Eugeniusza Matuli

w Radomyślu koło Tarnowa

Dostać go można w każdej aptece po cenie K. 1.40 za mały słoik a 5 K. za duży, — jak i wysyłką wprost za zaliczką.

W Nowym Sączu do nabycia w aptekach WP. Jakubowskiego i Filipka i drogueryi Kwicińskiego -- w Starym Sączu w aptece WP. Kunzego,

Ostrzegamy przed naśladownictwem!

Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu z marką ochronną „Palmą“. Nazwa opakowanie i Marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Apteka i Laboratoryum chemiczno-farmaceutyczne Eugeniusza Matuli, Radomyśl koło Tarnowa.

Dobra sposobność - - -

do taniego nabycia — kompletnego dzieła

pt. **„Dzieje powszechne“**

obejmujące czasy starożytne, średniowieczne i nowożytne, na podstawie najnowszych badań i dzieł historycznych, opracowali najlepsi nasi historycy pod kierunkiem prof. dra Kubali Dzieło to uzupełniają liczne ilustracye, kartony kolorowane, mapy, podobizny itd. Nakładem Fr. Bondego, **„Dzieje powszechne“** kosztujące przeszło 70 zł. dziś zupełnie nowe, do nabycia za 45 złr.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya — „MIESZCZANINA“.

Potrzebny jest zaraz zdolny student z IV. lub V. kl. gimnazyum, któryby podjął się **nauczania ucznia z I. i II. kl. gimn. języka łacińskiego,** — Zgłoszenia przyjmuje Administracya **„Mieszczanina“.**

Księgarnia, drukarnia, skład papieru, nut muzycznych i wypożyczalnia książek, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

ROMANA PISZA

POLECA — × × **w NOWYM SĄCZU**

swój skład zaopatrzony **obficie** w najnowsze dzieła w języku polskim **zarazem dostarcza takowe na żądanie we wszystkich innych językach w najkrótszym czasie.**

W celu ułatwienia nabycia tychże odstępuję je w rachunek na spłaty miesięczne

- - - - Wypożyczalnia książek zaopatrzona stale w nowości. - - - -

Otto Kempiński

właściciel winnicy i składu win

w Mad przy Tokaju

od 40. lat istniejąca i znana w całej Austryi ze swej rzetelności firma

poleca swoje

PRAWDZIWE WINA WĘGIERSKIE,

tokajskie, hedyalajskie, samorodnery, ręcząc za ich naturalność.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. W drukarni R. J. Pisza w Nowym Sączu. Wydawczyni: T. Gutowska.